

Firma Google przyznała się, że nas podsłuchuje

13 lipca 2019

Google przyznał, że jego specjaliści podsłuchują polecenia głosowe, które użytkownicy wydają Asystentowi Google przez firmowe urządzenia. Jak głosi oświadczenie, Google dzieli się fragmentami rozmów między użytkownikami i Asystentem Google z podwykonawcami z całego świata.



„To decydująca część procesu tworzenia technologii dźwiękowej, niezbędna do opracowania produktów podobnych do Asystenta Google” – zauważa dźwiękowy gigant.

Za każdym razem, gdy ktoś mówi „Ok, Google”, gdzieś na drugim końcu linii w tym samym momencie „podnoszona jest słuchawka”. Podsłuchuje nas człowiek z krwi i kości, to znaczy nasza komenda aktywuje nie tylko Asystenta Google w telefonie, ale też pracownika korporacji.

Szczere wyznanie zostało opublikowane na stronie Google w rozdziale bezpieczeństwo. Za jego powód posłużył wyciek poufnych danych, których dopuścił się jeden ze specjalistów. Przedsiębiorstwo obiecało w związku z tym przeprowadzenie dochodzenia i podjęcie koniecznych środków.

Google zauważa, że udział nagrań audio przeznaczonych do analizy nie przekracza 0,2% łącznej sumy komend wydawanych Asystentowi Google. Eksperci mają zakaz rozszyfrowywania rozmów słyszalnych w tle i innych postronnych dźwięków. Straszny jest nie tyle Asystent, co sam gadżet. Informacje o użytkownikach zbierają wszystkie korporacje, nie tylko Google. Mikrofon, kamera, czujnik GPS, historia przeglądania – codziennie pozostawiamy po sobie ogromną ilość śladów, które formują bazy danych, stając się towarem na rynku. Przy tym

użytkownicy sami dali na to zgodę, kiedy odhaczali kolejne punkty przy rejestracji. Raczej mało kto uważnie czytał warunki korzystania z usług Google.

„Na temat mnie, na temat was można dowiedzieć się, gdzie przebywaliśmy w ciągu ostatniego pół roku, jakiego dnia, podać konkretne miejsce na mapie. Można wydrukować wszystkie SMS-y, uzyskać wszystkie numery telefonów, dowiedzieć się z kim rozmawialiśmy. Można kupić dane z dowodu, numer ubezpieczenia emerytalnego, wszystko” – wyjaśnił członek zarządu Stowarzyszenia Użytkowników Internetu Stanisław Szakirow.

Pełnej gwarancji bezpieczeństwa użytkownicy gadżetów nie mają. Jednak obronić się można, wymyślając trudne hasła, szyfrując telefon odciskami palców, skanując siatkówkę oka. Trzeba też zastanowić się, jakie aplikacje wykorzystuje kamera i mikrofon, i czy są nam one niezbędne.

Źródło: pl.SputnikNews.com